OBÓZ WĘDROWNY
1980
GNIEZNO - VISEGRAD

TRASA WĘDRÓWKI

TRASA
WEDROWKI

1.08.1990

Czwartek 31.07.
Piątek 1.08. 1980r.

Rozkaz L1/VIII.80 Gniezno, 31.07.80r.

I. Program dnia.
1. Zbiórka przed szkołą, o godz. 12^{30}. Zapoznanie z regulaminem obozu
2. Wyjazd do Oświęcimia godz. 13^{00}.
3. Nocleg w Domu Wycieczkowym „Turysta".
4. Wyjazd do Visegradu przez Czechosłowację.
5. Zakwaterowanie w szkole Visegradzkiej.

II. Zatwierdzam nazwę obozu - „Polanie"
Mianuję - dh. pwd. R. Jankowskiego obozowym obozu w Visegradzie
- dh. org. M. Podgórską, zastępową, zastępu I - „Kołodzieji"
- dh. B. Rydlewicz zastępową, zastępu II. „Rzepich"
- dh. K. Warchał zastępową zastępu III „Lechitów"

III. Przydział funkcji dla kadry instruktorskiej:
- dh. phm B. Górniak - instr. programowy obozu
- dh hm A. Andrzejczak - instr. ideowo-wychow.
- dh B. Tybleńska - instr. bezp. i higieny
- dh pwd H. Łacińska - instr. turystycznej
- dh pwd M. Bednarek - instr. specj. fotogr.-dokum.
- dh pwd. J. Starybrat - instr. rekreacyjno-wypocz.

Czuwaj!

hm. E. Górniak
Kom. obozu

Nareszcie nadszedł oczekiwany czas wyjazdu na obóz. Mimo, że zbiórka wyznaczona jest na godz. 12^{30}, to przed czasem są na miejscu „gorączkujący" się rodzice ze stosownymi pociechami. Załadunek, rzewne pożegnania i odjechaliśmy. Trochę zmęczeni, ale weseli zajechaliśmy na pierwszy nocleg poza domem, to Domu Wycieczkowym „Tramp" w Oświęcimiu.

O godz. 5^{00} rano w piątek ruszamy dalej w kierunku Łysej Polany, gdzie przekroczyliśmy granicę PRL. Odprawa celna, wypełnianie kart przewozowych - trwało ponad 2 godz.

Jesteśmy w Czechosłowacji. Zatrzymujemy się w Liptowski Mikulas, gdzie dokonujemy pierwszych zagranicznych zakupów. Słodycze, napoje, pamiątki oto z czym ruszamy w kierunku następnej granicy. Zapada noc. Wjeżdżamy do Węgierskiej Republiki Ludowej. Mimo późnej pory na progach visegradzkiej szkoły powitali nas: dyrektorka szkoły i przedstawiciele pionierów węgierskich. Jemy kolację, zmywamy trudy podróży i ... spać.

Sobota 2.08.1980r.

Sygnałem do pobudki było wspaniałe słońce i pukający do drzwi listonosz z telegramem do Karola Zdanowskiego. Małe zdenerwowanie i... pełen uśmiech na twarzy.

Felvevőhivatal	Pénztári szám	Szószám	Nap	Óra, perc	Megjegyzések
Gniezno 1	122	10	1	14 45	

Kapcsolási szám:

TÁVIRAT

Zdanowski Karol

Szkoła

Vette:

munkahely	hivataltól	óra, perc
		09 10

VISEGRÁD 80 VIII.-2.

Továbbította:

munkah.	hiv.-nak	nap	óra, perc
248			

Synky kup Senisowki całujemy

Rodzice

89-410-08 290. sz. ny. Egységes táviratlap. — Posta Központi Anyaghivatal Nyomdaüzeme (M)

Czas dopołudniowy spędziliśmy na przygotowaniu uroczystości otwarcia obozu.
Pierwszy pikantny obiad i ruszamy na lustrację najbliższej okolicy. Pierwsze wydawane forinty - napo-je (uf - jak gorąco!), owoce, słodycze.
Godz 17 00 - oficjalne rozpoczęcie obozu, a następnie spotkanie kadry z władzami Visegradu.

TANACI

Niedziela 3.08.

Po śniadaniu wsiadamy w autobus i ruszamy do miejscowości Tat, gdzie zwiedzamy kolejno:

DOTIS

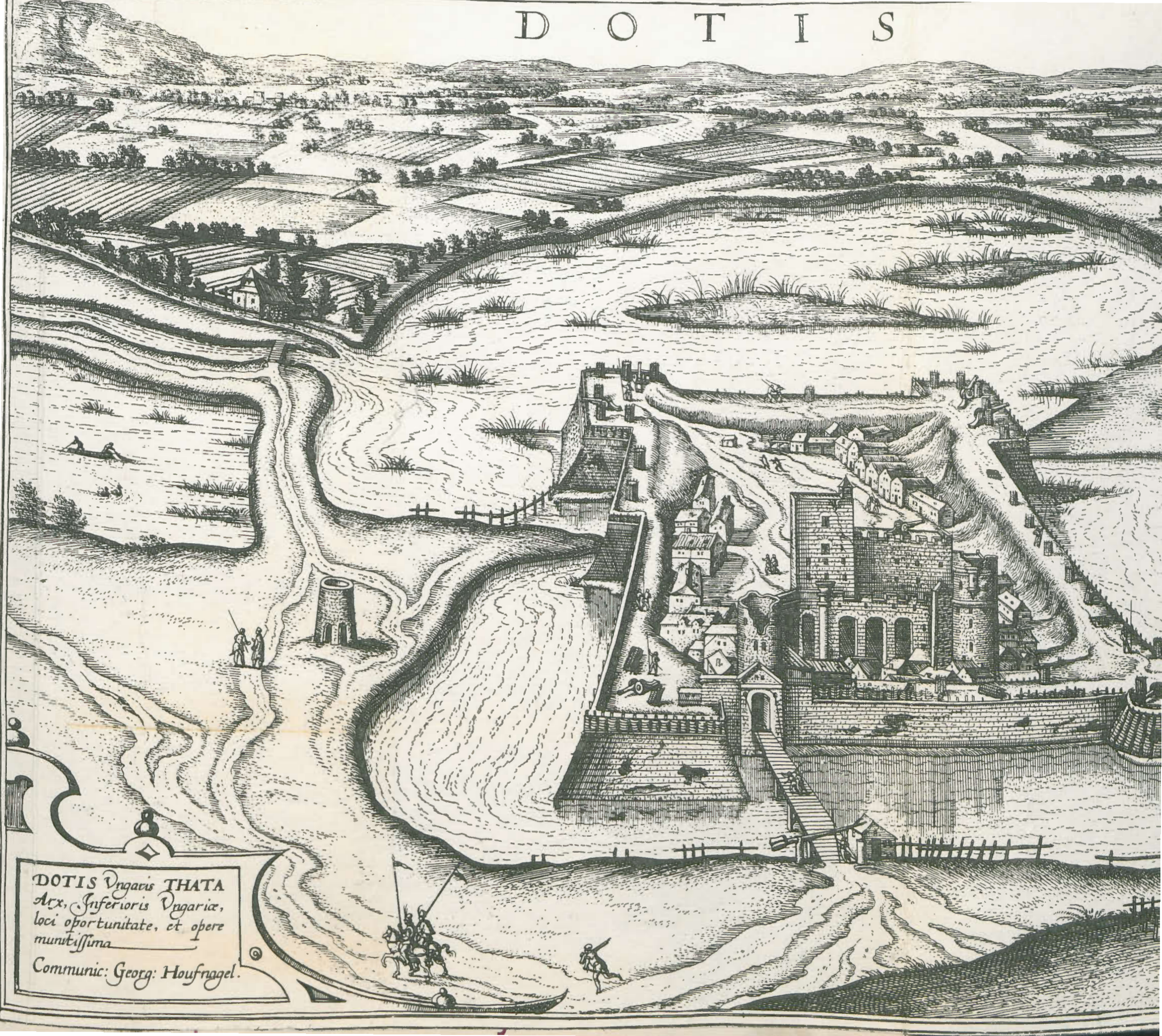

DOTIS Vngaris THATA
Arx, Inferioris Vngariæ,
loci oportunitate, et opere
munitissima

Communic: Georg: Houfnagel.

karc. Megjelent: Theatri
mundi urbium liber sex-
agyar Nemzeti Múzeum
i Képcsarnoka

View of Tata. Etching. Published in: Theatri praecipuarum totius mundi urbium liber sextus. Cologne 1617. Historical Gallery of the Hungarian National Museum

Radierung. Erschienen in:
m totius mundi urbium
1617. Historische Bilder-
ischen Nationalmuseums

Вид на Тату. Офорт. Издан в Theatri praecipuarum totius mundi urbium liber sextus. Кёльн 1617. Историческая картинная галерея Венгерского Национального Музея

Ára: 10. – Ft

Kiadja a Népművelési Propaganda Iroda
Fk.: Nemes Ivár. NPI-nyomda. Fv.: Vymeták Ferenc

Niedziela 3.08.

Po śniadaniu wsiadamy w autobus i ruszamy do miejscowości Tat, gdzie zwiedzamy kolejno:

- twierdzę - zamek wybudowany na przełomie XIV i XV wieku.

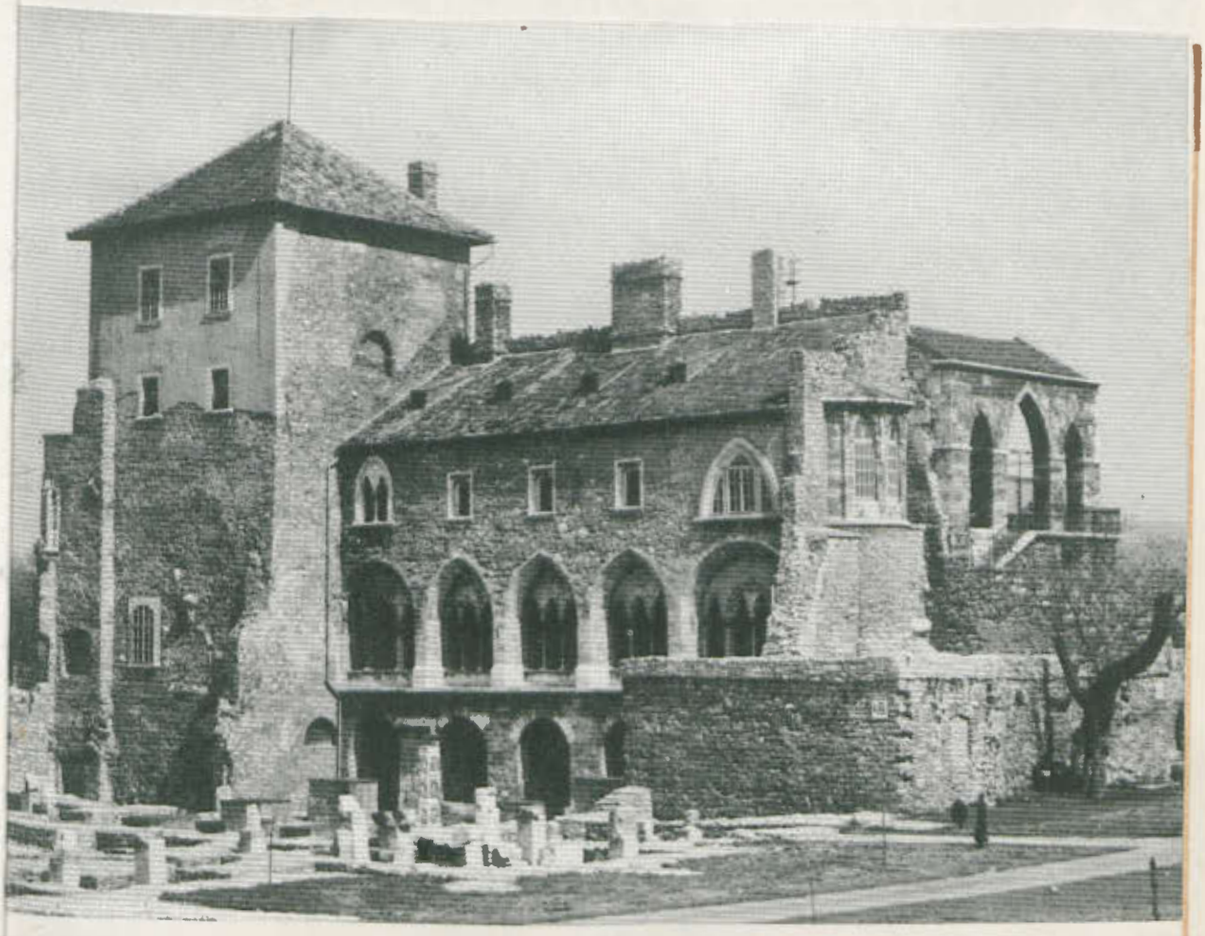

symbol muzeum

W dolnej części zamku znajdowały się fragmenty murów klasztornych z XII w.
W górnej zaś piękna ceramika (talerze, misy);

- muzeum kopii słynnych rzeźb okresu Imperium Rzymskiego
- muzeum regionalne
- kilka z 64 młynów wodnych czynnych ongiś, a obecnie zaadaptowanych na inne cele (hotel Malom - szálló
- były zamek książąt Esterházy, których potomkowie żyją (jeden z nich gra w węgierskim zespole piłki nożnej)
- muzeum geologiczne (warstwowy układ ziemi)

symbol muzeum

Zmęczeni, ale zadowoleni i pełni wrażeń wróciliśmy wieczorem do Visegradu.

Fragmenty wystawy poświęconej życiu ludzi na wyspach Melanezji

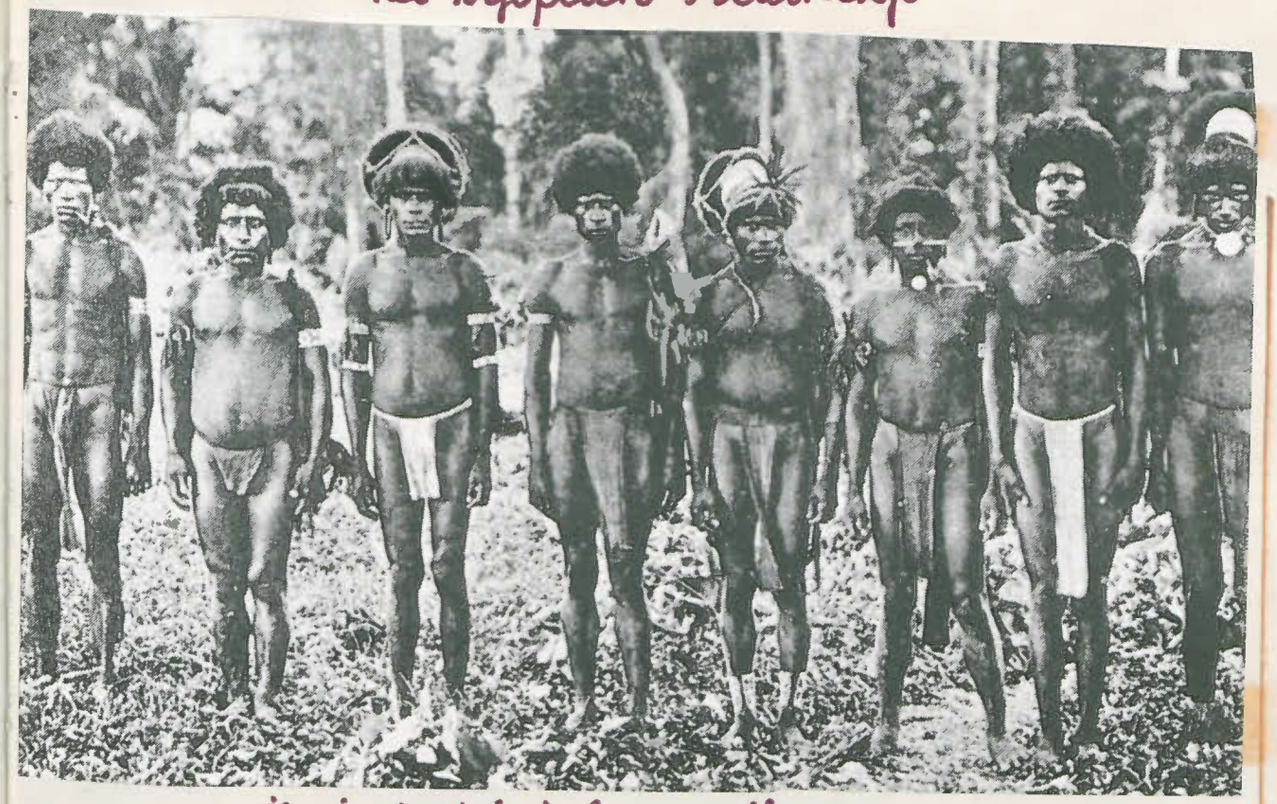

Życie ludzi jest prymitywne

Chata na palach, której makieta znajduje się na wystawie

Plansza warstw ziemi w muzeum geologicznym

Poniedziałek 4.08.

Dziś zwiedzaliśmy najbliższą okolicę, czyli Visegrad. Rozpoczęliśmy od stadniny koni. Są tam konie młode, pełnej krwi angielskiej. Jest to właściwie szkoła koni. Będzie ona zlikwidowana ze względu na zmianę koryta Dunaju - teren zaleje woda.

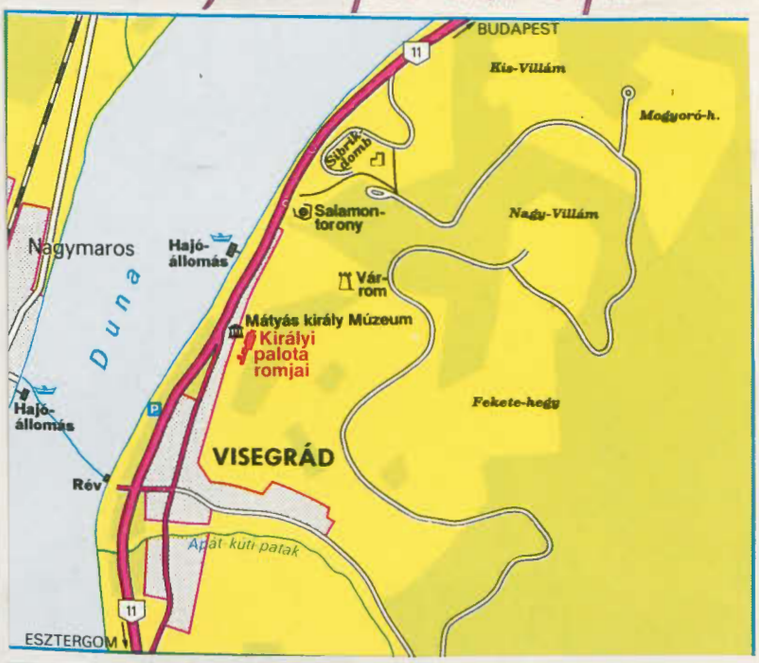

Położenie Visegradu

Widok ogólny

Dojazd do miasteczka

VISEGRÁD

Po zwiedzeniu stadniny poszliśmy do muzeum poświęconego Zygmuntowi Wilmoszowi, który wykonał pierwsze próbne wiercenia w poszukiwaniu gorących źródeł na tym terenie. Źródło takie istnieje na głębokości 1020m. Woda używana jest do ogrzewania pomieszczeń, wypełnia basen kąpielowy.
Prosto z muzeum poszliśmy sprawdzać wodę w basenie. Z kąpieli w cudownej wodzie korzystaliśmy do wieczora, aż słońce schowało się za góry.

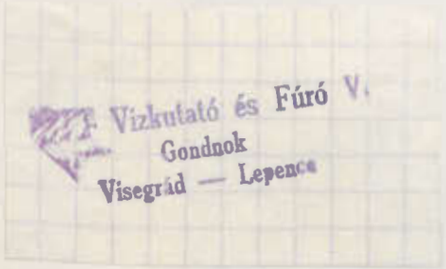

Pieczątka basenu.

Widok na basen

Wtorek 5.08.

BUDAPESZT

Skoro świt z piosenką na ustach ruszyliśmy do stolicy.
Z okien autokaru oglądaliśmy przy wjeździe do miasta aquinkum - muzeum kultury rzymskiej, w którym zachowały się urządzenia doprowadzające do zabudowań ciepłą wodę ze źródeł (centralne ogrzewanie). Dalej most łańcuchowy (najstarszy), piękne nowe osiedla, widok na wyspę Małgorzaty. Wysiadamy na wzgórzu zamkowym i oglądamy baszty rybacką. Po pięknych schodach wchodzimy na górę skąd jest śliczny widok na Budapeszt

Baszta rybacka

I baszty rybackiej przechodzimy do znaj-
-dującego się obok kościoła koronacyjnego
Królów węgierskich - kościoła Mathiasa
Jest to jedna z najpiękniejszych budowli
węgierskich z pięknymi freskami wewnątrz
i mozaikowymi wieżami zewnątrz.

Kościół Mathiasa

Z wzgórza zamkowego przejeżdżamy na
wzgórze Gellérta, niegdyś turecką warownię,
a dziś kamienną cytadelę.
Na szczycie tego wzgórza wznosi się
Statua Wolności widoczna z każdego
punktu miasta.
Z wzgórza Gellerta podziwialiśmy przepięk-
-ną panoramę miasta

Panorama miasta w głębi widoczna Statua Wolności

Opuszczając wzgórze Gellerta zatrzymujemy się przed Zamkiem Królewskim,

Zamek

a następnie przed Parlamentem.

Parlament - największy budynek centralnej administracji państwowej Budapesztu - 268 m dł, 118 m szer., 100 pomieszczeń, 30 klatek schodowych, ozdobiony 40 kg złota

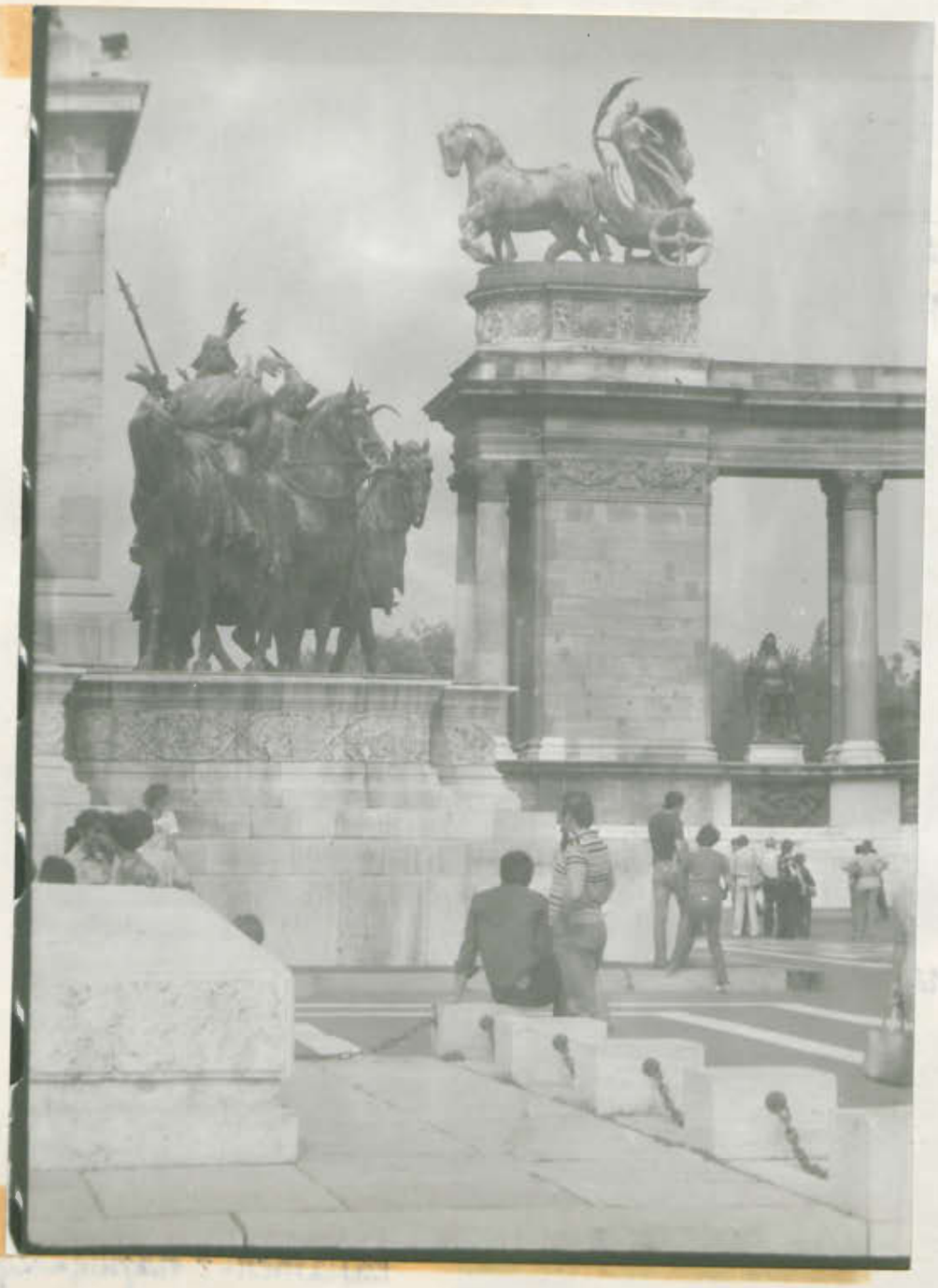

Przy wielkim budapeszteńskim ruchu trudno znaleźć miejsce na parking, korzystamy więc z metra. Długimi, stromymi schodami ruchomymi zjeżdżamy do tunelu, wsiadamy do metra i jedziemy do Ibuszu - odpowiednika naszego Orbisu, by wymienić czeki na forinty.
Na powierzchnię wyjeżdżamy znów tymi pięknymi schodami

Mamy pieniądze możemy ruszyć na zakupy. Kierujemy się do wielkiego domu towarowego Corvin Áruház, gdzie rozbiegamy się między stoiskami. Z pełnymi zakupów siateczkami spotykamy się w autokarze i ruszamy do Visegradu
Wrażeń moc, a że słoneczko grzeje tu mocniej niż w kraju, jesteśmy bardzo zmęczeni.

Piękne ludowe wazoniki i talerze zachwycały nas

Środa 6.08

Vác

Dzisiaj ruszamy do Vác – miejscowości położo-
-nej w pobliżu Visegradu na jednej z wysp
Dunaju. Przeprawiamy się promem, który
zabiera również samochody.

Widok z promu

Schodzimy z promu, oglądamy zabytkowy
rynek i wchodzimy do bazyliki w stylu ba-
-rokowym, skąd pochodzi ten obraz (zdjęcie dalej)
umieszczony w ołtarzu głównym wykona-
-nym z kolorowego marmuru.
Następnie zwiedzamy Dom Pioniera, wymie
-niamy upominki z pionierami i ruszamy
do obozu pionierskiego położonego
w głębi wyspy. Pionierzy witają nas „Kukułeczką"
Kadrę obozu prosimy o wpis do kroniki.
Pływamy razem z pionierami węgierskimi
i czeskimi.

HAJÓS ALFRÉD ÚTTÖRŐHÁZ
2600 Vác, Lenin út 55. Pf.: 14.
Telefon: 10-794
1359
HAJÓS ALFRÉD ÚTTÖRŐHÁZ • VÁC

KÖSZÖNJÜK,

hogy lengyel kollégáink gyermekeikkel meglátogattak bennünket. Nagyon kedves, hangulatos órákat töltöttünk együtt. Igazi meleg, baráti kapcsolat alakult ki a felnőttek és gyerekek között. Közös énekléssel-játékkal-ajándékozással a két nép testvéri barátságát mélyítettük.

Vác. 1980. 8. 8.

ÉLJEN A LENGYEL-MAGYAR TESTVÉRI BARÁTSÁG!

DOKOL-SZIGETI ÚTTÖRŐTÁBOR VÁC

4200 Hajdúszoboszló
Thökölyi Ált. Isk.
76 táborozó nevében
NAGY LAJOS nevelő

Kiss Lajosné
Kalmár Zoltánné
Hódosi Zoltánné

Pieczątka obozu

Położenie Vác

Kemény Petra

Położenie Vác

Położenie Vác

Bazylika w Vác

Rysunki dzieci zobaczą węgierskiego

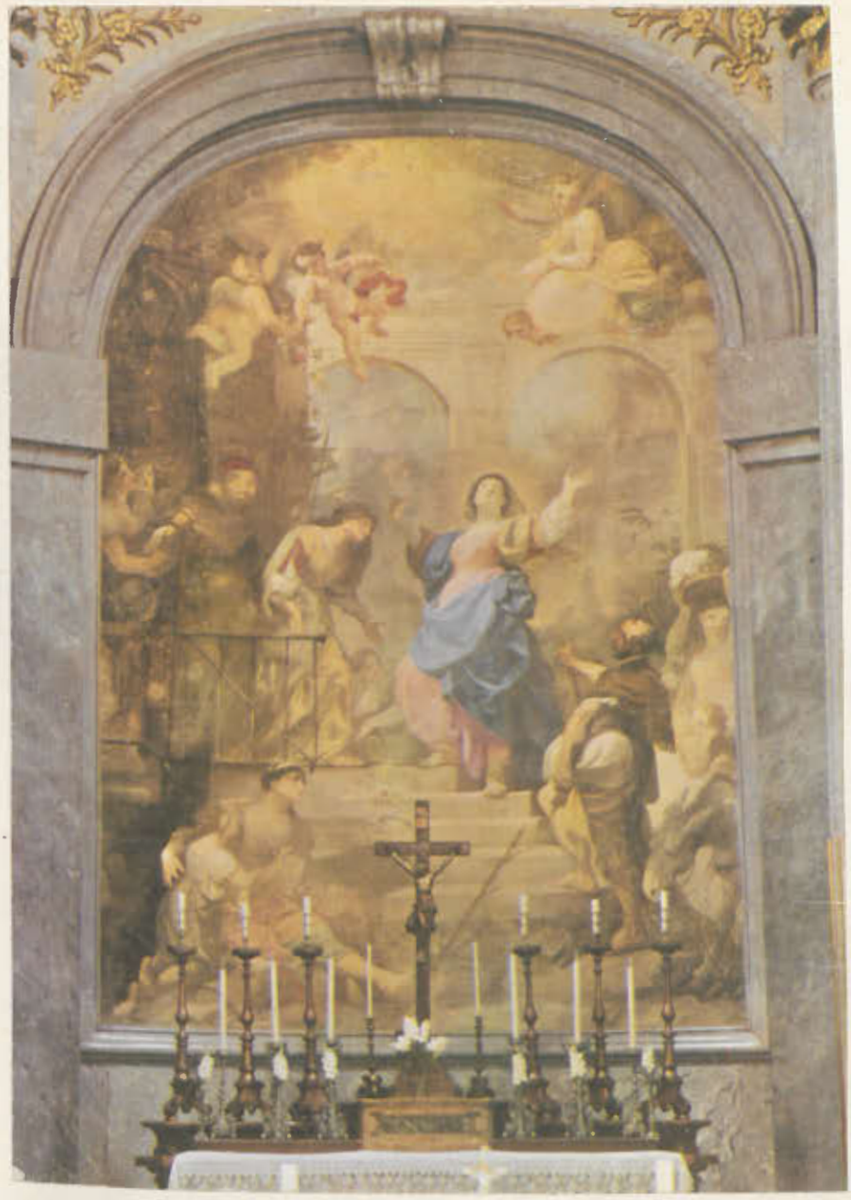

Obraz
z ołtarza
w bazylice
w Vác

A Vak Bottyán Múzeum kiadása, 1980.
Kossuth Nyomda, Budapest

Glatz L. fametszetének eredeti fadúcról készült levonata alapján.
A kép *Binder János Fülöp* budai rézmetsző († 1811) munkája.

VÁC LÁTKÉPE A XVIII—XIX. SZÁZAD FORDULÓJÁN

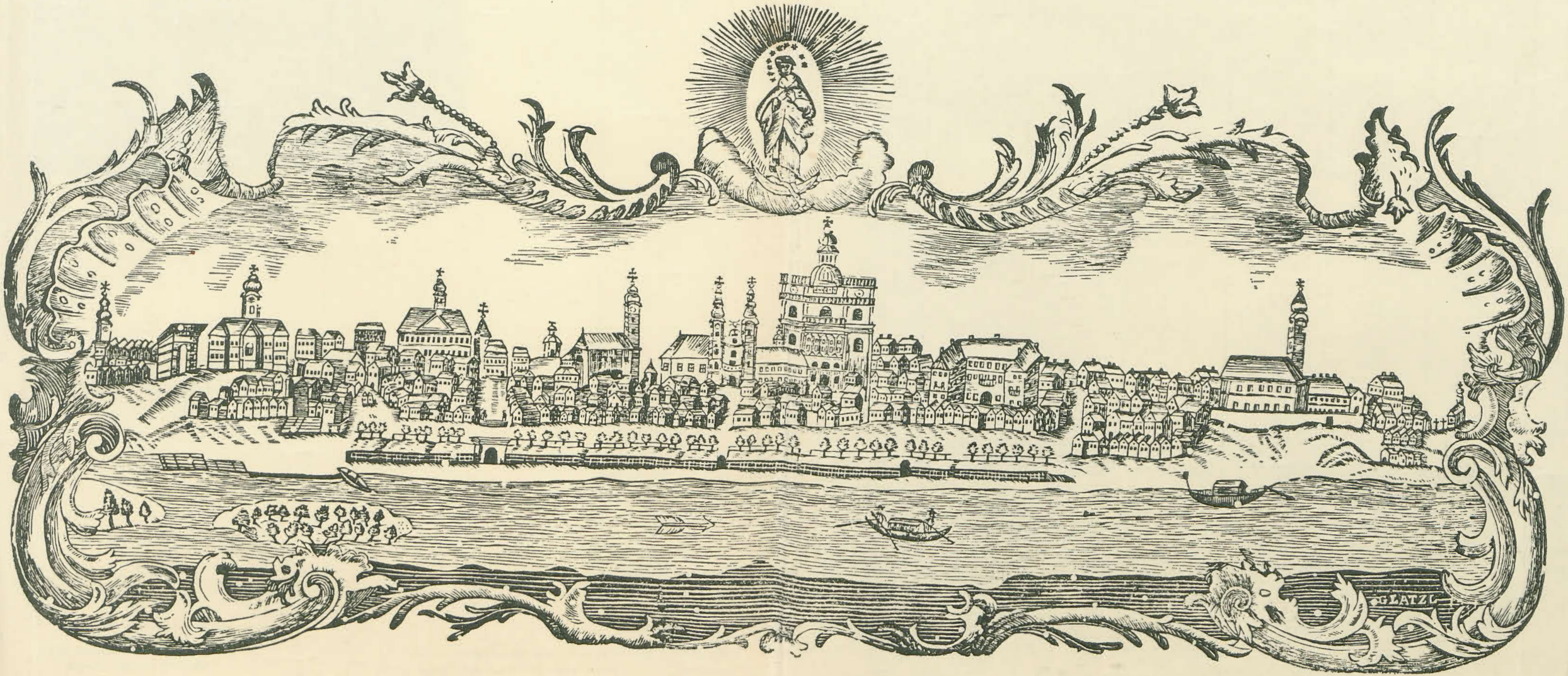
G. LATZL

HOTEL
Aranyfürt
DEBRECEN

Czwartek 7.08.

Debreczyn

Pobudka o godz 3°° rano i ruszamy w długą trasę Niziną Węgierską do Debreczynu zwanego Rzymem Kalwinizmu, trzeciego co do wielkości miasta węgierskiego.
W Debreczynie znajduje się najstarszy kościół protestancki, budowany w stylu neoklasycznym.

Bazylika protestancka

W pobliżu Bazyliki znajduje się seminarium protestanckie z wielką różnojęzyczną biblioteką, największą w kraju
W sali reprezentacyjnej kolegiaty dwukrotnie ogłaszano niepodległość -
- 1848 r. Lajos Kossuth
- 1945 r.

Seminarium jest nadal czynne.
Zbiory biblioteki i sal obok bardzo nam się podobały.

Debreczyn jest miastem uniwersyteckim.
W pięknej auli uniwersyteckiej oglądaliśmy wystawę haftów ludowych wykonanych przez amatorów. Serwety, bieżniki, torby i firanki, oraz bluzki były tak piękne, że trudno było odejść.

Uniwersytet w Debreczynie

A BIOGAL GYÓGYSZERGYÁR ÉS A DÉRI MÚZEUM

MEGHÍVJA ÖNT ÉS CSALÁDJÁT

A BIOGAL NÉPMŰVÉSZETI SZAKKÖRE KIÁLLÍTÁSÁRA

Megnyitó: 1979. december 11-én 15 órakor a Hámán Kató u. 17. sz. alatti kiállítóteremben

Megnyitót mond:
Nagy Károlyné, a Biogal pártbizottságának titkára

Tárlatvezetést tart:
Dr. Varga Gyula tudományos főmunkatárs

December 18-án 15 órakor műhelyfoglalkozást tart:
Horváth Barnáné szakkörvezető, Népi Iparművész

A kiállítás 1980. január 5-ig tekinthető meg

Prospekt z wystawy z fotografiami prac

Z Debreczynu ruszamy do słynnej puszty Hortobagy. Jest to szarożółty od wyschniętych burzanów step, przez który wiódł szlak hajducki.
W starej oberży ochłodziliśmy się szklanką oranżady węgierskiej - „Marka"
Zwiedziliśmy tam również muzeum pasterskie.

Uniwersytet w Debreczynie

Basen z wodą z gorących źródeł w Debreczynie.

MEGHÍVÓ

Prospekt z wystawy z fotografiami prac

Z Debreczynu ruszamy do słynnej puszty Hortobagy. Jest to szarożółty od wyschniętych burzanów step, przez który wiódł szlak hajducki.
W starej oberży ochłodziliśmy się szklanką oranżady węgierskiej – „Marka"
Zwiedziliśmy tam również muzeum pasterskie.

dat

Małą rzeczkę Hortobagy spina most zbudowany z 9 przęseł

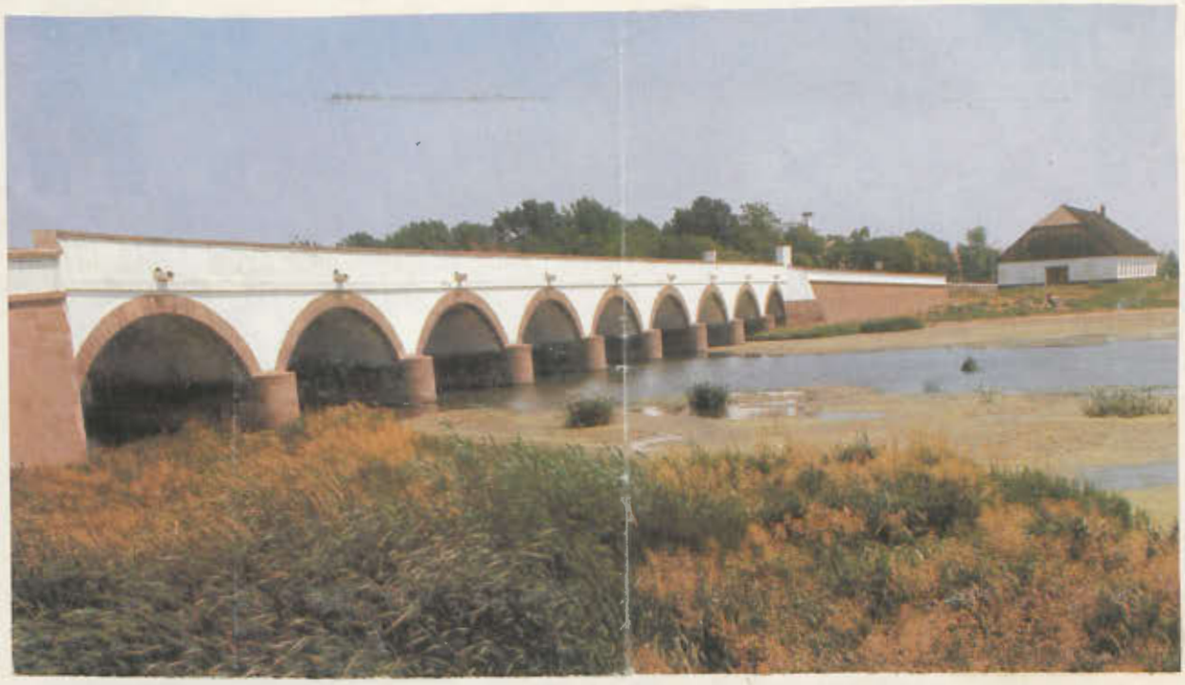

W puszcie spotkać można tabuny dzikich koni

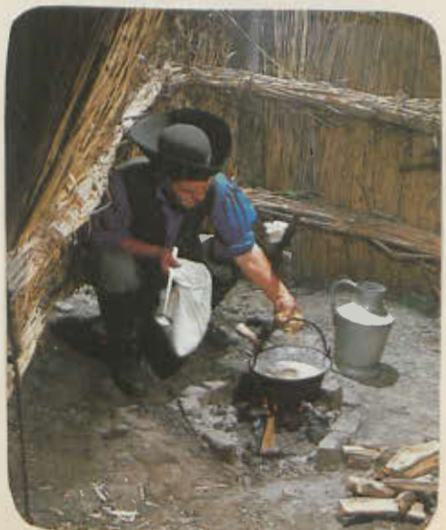

Fragment ekspozycji w muzeum pasterskim

Piątek 8.08.

Następny dzień - następna wycieczka, niezbyt daleko - 20km do

Szentendre

W czasach rzymskich znane jako Ulcisia Castra.

Zwiedzaliśmy cerkiew prawosławną z pięk-
-nymi ikonami, katedrę i Muzeum Ferenczy Károly'
W muzeum ceramiki M. Kovacza podzi-
-wialiśmy rzeźby z porcelany, talerze, kufle, dzbany, czerpaki.
Bardzo ciekawy był skansen z chatami liczącymi 200-300 lat. Wewnątrz chat: klepisko, naczynia gliniane, drewniane sprzęty domowe. Przy każdej chacie warzyw-
-nik. Przed chatą, żuraw.

PEST MEGYEI VENDEGLATOIPARI VALLALAT
603
VAR SZALLÓ
2025 VISEGRÁD
FŐ U. 11.

Widok ogólny na Szentendre

Pieczątki rejestracyjne muzeum

Po zwiedzeniu skansenu opalaliśmy się na łące, gdzie spotkaliśmy grupę młodzieży z Katowic.
Obiad jedliśmy w Pomaz. Poczęstowano nas również brzoskwiniami - pięknymi, dojrzałymi.
Najedzeni, pełni wrażeń wróciliśmy do Visegrádu by całe popołudnie opalać się i kąpać w miejscowym basenie. Już nasza skóra zmieniła kolor. Wzajemnie zazdrościmy sobie opaleniz-ny, choć różnice są niewielkie.

Fragment plaży

Bilet wstępu do skansenu

Chata
w skansenie

Wymyci, uczesani i podmalowani rumieńcem idziemy po kolacji na disco.

Sobota 9.08.

Dzisiejsza wycieczka do Budapesztu ma charakter rekreacyjny.
Zatrzymujemy się na Placu Millenium. Oglądamy pomniki monarchów węgierskich zapoczątkowane przez dynastię Arpada

Ruszamy na wyspę Małgorzaty.
Kąpiemy się w basenach z ciepłą wodą, w basenie ze sztucznymi falami morskimi, w basenach ze źródlaną, ciepłą wodą leczniczą.
W basenach z wodą leczniczą siadamy na kamiennych ławeczkach.
Frajdy co niemiara. Najchętniej zostalibyśmy do wieczora.

Popołudnie spędzamy w Vidampark-
wesołym miasteczku budapeszteńskim.
Diabelski młyn, fala, karuzele, salon
śmiechu, różnego rodzaju kolejki to
atrakcje z których korzystaliśmy.
Najdłużej czekało się w kolejce, bardzo
dużo ludzi bo to sobotnie popołudnie.

Zmęczenie, ale zadowoleni wracamy
do Visegradu-wymieniamy wrażenia,
śpiewamy.

Widok na baseny

Budapest, Margitsziget

Wejście na wyspę

ANDA

Niedziela 10.08.

Dziś nie wyjeżdżamy. Zostajemy w Visegradzie by zwiedzić Alsóvár (Zamek Dolny) z XIII w i Felsővár (Zamek Górny)

Widok ogólny na wzgórze

Zamek górny

Zamek Dolny

Tron króla Mathiasa

Słoneczko przygrzewa, a my wspinamy się w górę. Nim doszliśmy do zamku zatrzymaliśmy się w obozie pionierów przy campingu międzynarodowym. Pobawiliśmy się w zbudowanej dla dzieci wiosce indiańskiej.
Z zamku rozpościera się przepiękny widok na okolicę.

W drodze powrotnej odbiliśmy nieco od turystycznej trasy, mijamy mniejsze i większe spady, o które ocierają się nasze spodnie. Chwilami nabieramy prędkości w schodzeniu; trzeba hamować.

Wracamy na trasę. Oglądamy atrakcyj-
-ną, kamienną Drogę Krzyżową wykonaną
przez miejscowych rzeźbiarzy.
Jesteśmy na dole.
Po obiedzie opalamy się nad Dunajem.
Największą atrakcją dnia jest jednak
disco w miejscowym klubie, do którego
przygotowujemy się bardzo starannie.

Szálloda

Poniedziałek 11.08.

Wcześnie rano wsiadamy w autobus i jedziemy zobaczyć Baldton. Zatrzymujemy się w Tihanybol, gdzie oglądamy stary klasztor i kościół

Widok na kościół

Składamy również wizytę w Międzynarodowym Obozie Pionierskim „Zanka" W turnusie uczestniczą także harcerze z Polski. Teren obozu jest pięknie zagospodarowany - sala kinowa, gimnastyczna z widownią, wystawowa. Oglądamy wystawę prac dziecięcych, w tym również i naszych rodaków Na terenie obozu znajduje się muzeum z okresu wojny umieszczone w pociągu pancernym, oraz skansen - stara zabudowa wiejska z wyposażeniem chat

No i wreszcie piękny Balaton - kąpiel i plażowanie mimo niezbyt słonecznej lecz parnej pogody.

BALATON

Pozdrav

ÉLJEN A
LENGYEL
MAGYAR

BARÁTSÁG!!

SZERB TEMPLOM

IKONOSZTA

Wtorek 12.08.

Magyar Nemzeti Múzeum
Bp. VIII, Múzeum krt 14-16

96. sz. ZRINYI ILONA ÚTTÖRŐCSAPAT

Szerb templom

Meleg szeretettel gondolunk a LENGYEL barátainkra! Köszönjük, hogy eljöttek Pomázra!

A VISZONTLÁTÁSRA!!

Byliśmy dziś w Pomax - miejscowości, którą już troszkę poznaliśmy. Spotkaliśmy się tu z pionierami, którzy powitali nas bardzo serdecznie: śpiewem, kwiatami i upominkami. Każdy z nas otrzymał pochewkę do kluczy, długopis, kwiaty, a oprócz tego inne osobiste upo-minki. My też zabraliśmy z sobą pamiąt-ki. Wspólne pląsy, zabawy, dyskoteka, wymiana adresów. Nie chciało nam się wracać. Pożegnania były przykre, kropione łzami. Cała nadzieja w tym że jeszcze się spotkamy, a do tego czasu będziemy wymieniali kores-pondencję.
Czas tak przyjemnie płynął, że ani się nie zorientowaliśmy, że już wieczór i trzeba wracać.

To był naprawdę bardzo miły dzień.

Środa 13.08.

Dzisiaj troszkę chłodniej.
Od rana zwiedzamy pałac króla
Matyasza i basztę Salomona w Visegradzie

Herb Visegradu

Widok na
basztę Salomona

Widok na
pałac Króla Matyasza

19

ISE

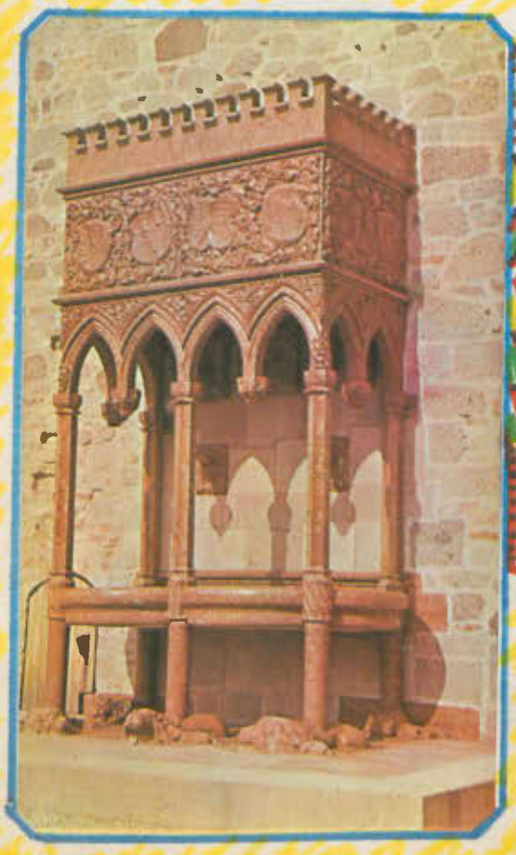

80

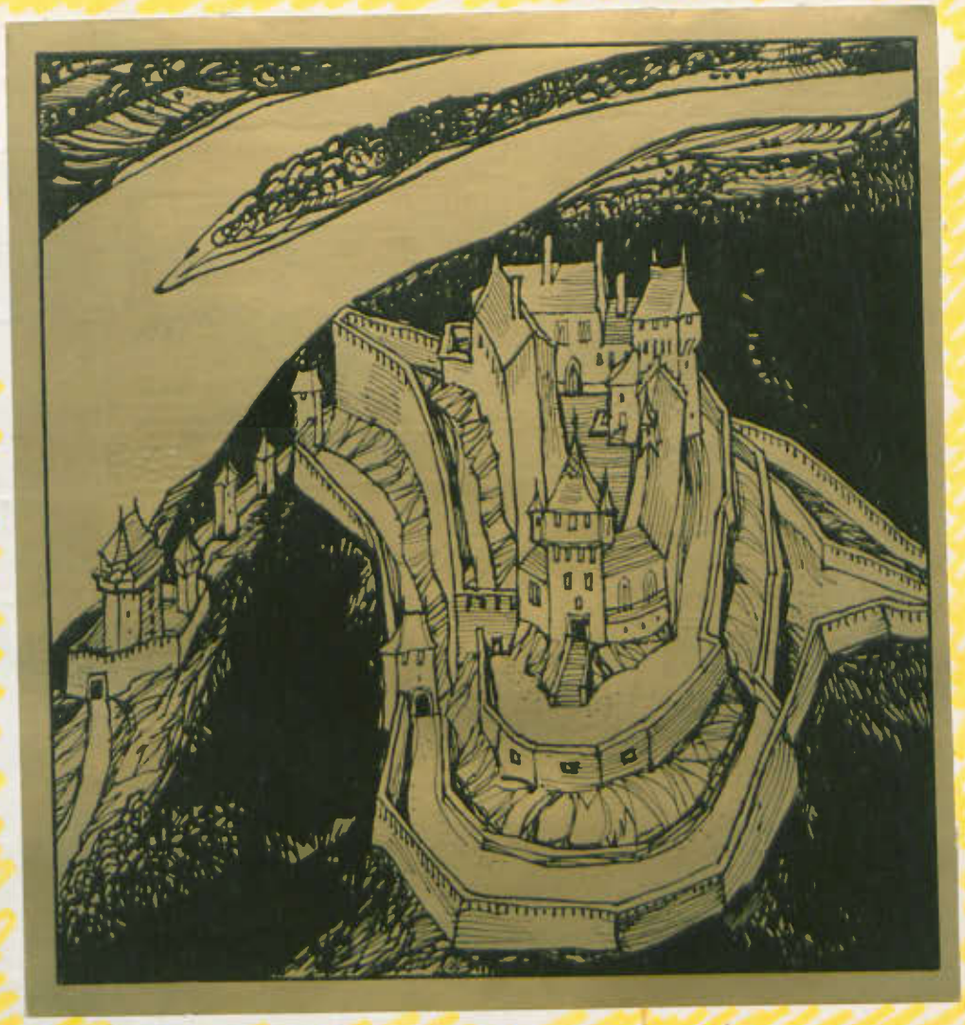

GRAD

Upominek od węgierskich pionerów dla grupy polskich harcerzy.

Nekem nagyon tetszett a gnieznói úttörők visegrádi tábora. Nagyon jól éreztem magam az alatt az egy hét alatt, amit velük töltöttem. Mindig szivesen gondolok majd vissza az itt és Gnieznóban együtt töltött napokra, közös élményeinkre. Felejthetetlen emlék marad számomra ez a kiépült, szoros lengyel-magyar barátság.

Bartány Csilla

Wejście do bazaltu

Złota korona króla Miatyasa przechowywana w muzeum w Budapeszcie

Widok wzgórza z basztą i zamkiem okiem malarza

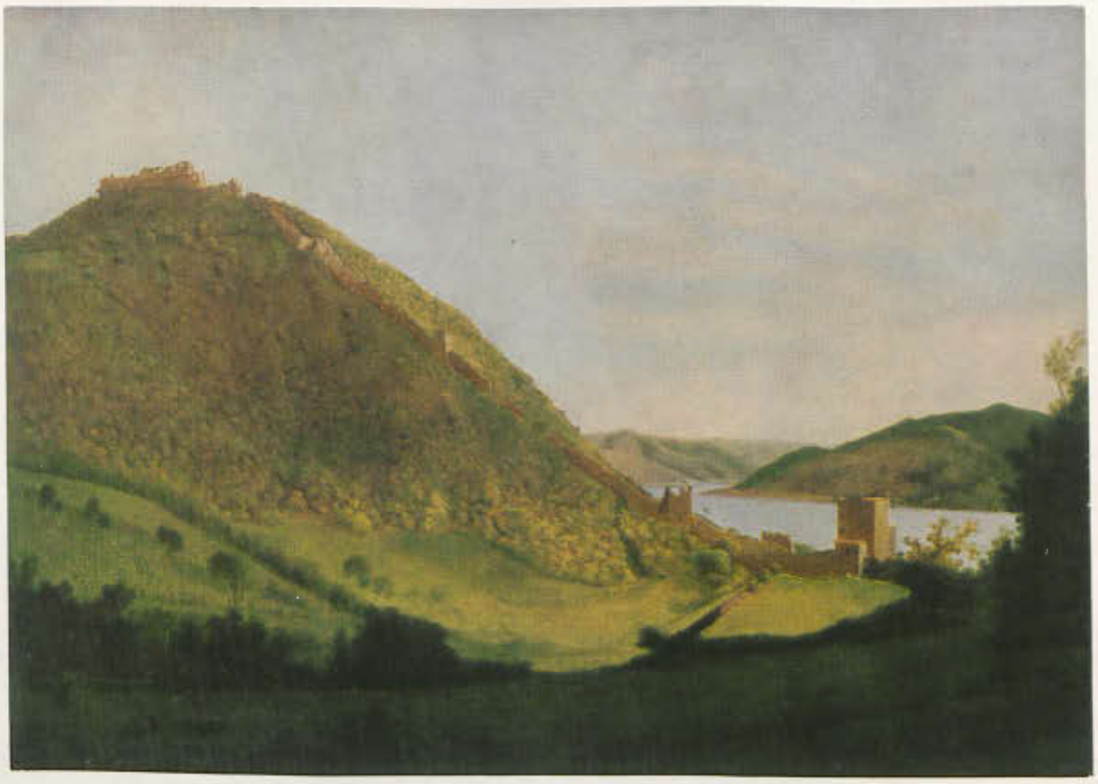

Po zwiedzeniu kierujemy się ku przystani by statkiem po Dunaju płynąć do Esztergom

Przystań

Z daleka widać piękną Bazylikę (100m wys)

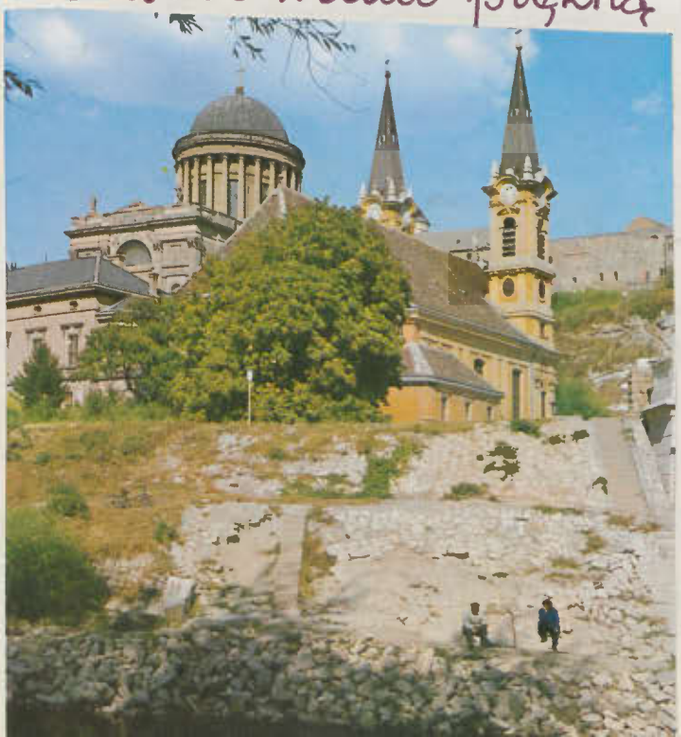

Wdrapujemy się na kopułę wieży.
Jaki śliczny widok.

Przy Bazylice jest skarbiec z zabyt-
-kowymi, wielkiej wartości, złotymi,
wybijanymi kamieniami kielichami
i monstrancjami.
Po zwiedzaniu zostało nam trochę
czasu na wydanie ostatnich forin-
-tów, porobienie ostatnich zaku-
-pów.
Wracamy do Visegradu by przy-
-gotować się do pożegnalnego
ogniska. Na nasze ostatnie spotka-
-nie przybyli pionierzy visegradcy,
oraz miejscowa ludność.
Wspólnie śpiewaliśmy i pląsaliśmy.
Pionierzy obdarowali nas pamiąt-
-kami, a Koło Kobiet z Visegradu
ofiarowało nam piękną misę, którą
umieścimy w harcówce.

Pięknym prezentem był też haftowany proporzec pionierów, który ofiarowała nam pani Dyrektor szkoły.
Pożegnania, pożegnania, wymiana adresów no i... trzeba się pakować.
Rano ruszamy w drogę powrotną do kraju, do Polski.

Żegnajcie przyjaciele, żegnaj Visegradzie. Było nam tu bardzo dobrze, ale dni biegną no i już tęsknimy do mam.

Czwartek 14.08

Wczesna pobudka, resztki pakowania, ostatnie rzewne spojrzenie – wsiadamy do autobusu i ruszamy.

Granicę węgiersko-czechosłowacką przekraczamy w Rajce.

Na terenie Czechosłowacji zatrzymujemy się w Bratysławie. Jemy tam obiad i jedziemy w kierunku naszego kraju. Droga jeszcze bardzo długa. Zapada noc. Wszyscy z wyjątkiem p. Kierowcy śpią.
Do Gniezna przyjeżdżamy przed godz. 7^{00} rano. Czekają na nas rodzice. Zmęczeni, zadowoleni, z prezentami spieszymy powitać rodziny, opowiadać wrażenia.

Każdy z nas głośno marzy –
– Obyśmy wszyscy razem na drugi rok spotkali się na podobnym obozie. – Zobaczymy.

Poznawanie rzeczy dotąd nieznanych należy do piękniejszych i wartościowszych przeżyć w życiu człowieka. Takich właśnie przeżyć dostarczył mi ten obóz. Trasa naszej wspólnej wędrówki wiodąca między historią a współczesnością Węgier pozwoliła mi choć trochę na poznanie ludzi tego kraju. Uważam, że poznanie możliwości innego człowieka skłania do zastanowienia się o ile ja jestem w stanie mu dorównać lub go przewyższyć, dlatego czternaście dni przeżytych na węgierskiej ziemi pozostanie jeszcze długo w mojej pamięci.

Maciej Krzyżan

Strzelecka A.
M. Podgórska
K. Gromadzka
R. Gadzińska
K. Politowicz
M. Jóźwiak
P. Tomel
R. Górny
St. Otworowski
K. Peliński
R. Okińczyc
A. Konopińska
L. Pawłowski

Gierz Rita
G. Otworowska
V. Jaworska
K. Wardzał
D. Krzyżan
M. Owczarzak
D. Andrzejczak
M. Heleniak
D. Gechanowska
B. Rydlewicz
K. Biruk
M. Sapis
K. Zdanowski
A. Górczak

TRASA WĘDRÓWKI

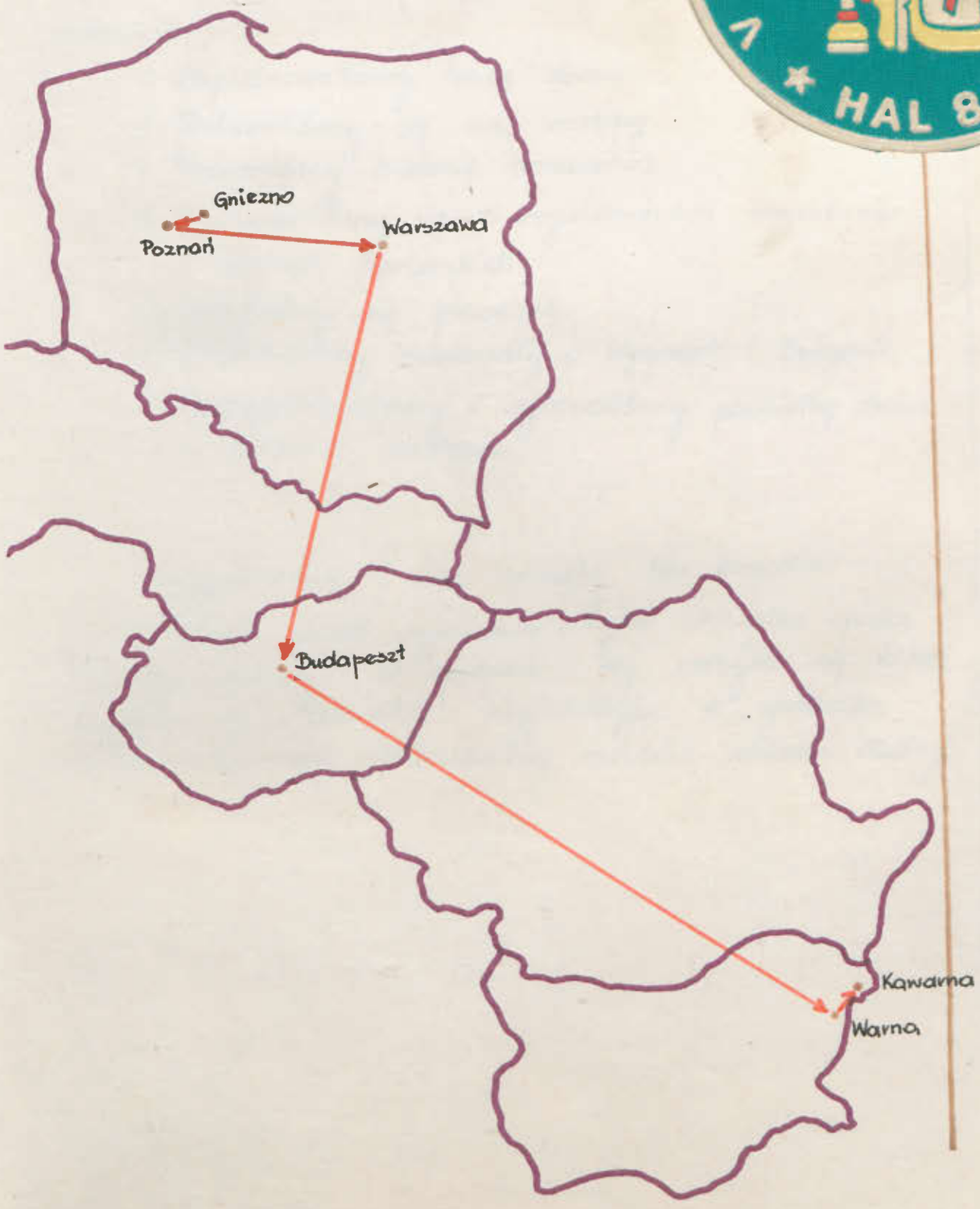

Minął okres przygotowań do kolejnego obozu. Trwał długo - od stycznia. Przez ten czas staraliśmy się poznać w grupie obozowiczów, a jednocześnie nauczyć się czegoś co nam się przyda, zrobić to co będzie nam potrzebne i co będziemy mogli pokazać.

1. Zaplanowaliśmy trasę obozu.
2. Podzieliliśmy się na zastępy.
3. Poznaliśmy historię harcerstwa.
4. Zapoznaliśmy się z regulaminem mundurów i odznak harcerskich.
5. Uczyliśmy się piosenek.
6. Zbieraliśmy materiały o Węgrzech i Bułgarii.
7. Zaprojektowaliśmy i wykonaliśmy plakietkę obozu i proporce zastępów.

Przygotowania nie minęły bez kłopotów. W plecakach przed wyjazdem było wszystko oprócz „money, money". W sprawie tej odbyło się kilka wypraw do Gdańska. Wyjeżdżając z gniazda rodzinnego nie widzieliśmy owoców starań kadry.

JEDZIEMY NA OBÓZ

1. Katarzyna Tomaszewska
2. Magdalena Tomasz
3. Dorota Nowak
4. Marek Zaknewicz
5. Rafał Janowicz
6. Małgorzata Iwińska
7. Joanna Frąckowiak
8. Ewa Dąbrowska
9. Beata Morawska
10. Hanna Cieślińska
11. Magdalena Górniak.
12. Robert Okniński
13. Katarzyna Nadolińska
14. Chrzanowski Piotr
15. Lipiewicz Bożena
16. Paweł Pankowski
17. Adam Rydlewicz
18. Politowicz Katarzyna
19. Dariusz Kowalczyk
20. Dariusz Kierkowski
21. Dorota Muszyńska
22. Krzysztof Pelinski
23. Joanna Aleksandrowska
24. Beata Orchulska
25. Grzegorz Krasiak
26. Strzelecka Grażyna
27. Konrad Maciejasak
28.
29.
30.

W DROGĘ!

środa 29.07 /
czwartek 30.07.

Późnym wieczorem 29.07.81 r w eskorcie rodziców dociera liśmy na dworzec. Apel, Ciężki przy pożegnaniu z najbliższymi i znaleźliśmy się w pociągu. Zaczęło się. Na zasmucone miny zaczął nacierać uśmiech. W trudach dziennej i nocnej podróży mijamy Poznań i Warszawę. Bez kłopotów przekraczamy granicę polską, czeską i węgierską. Budapeszt powitał nas w głębokim śnie. Druhna Małgosia tylko ze spokojem zapatrzyła się tak, że nie zorientowała się w terenie za oknami pociągu. Przebudzona druhna Halinka widząc za oknami żółte tramwaje zaczęła przypuszczać, że chyba jesteśmy w Budapeszcie. Zanim każdy chwycił „co jego" w oknach mignęła korona Nepstadionu i znaleźliśmy się na dworcu Keleti. Zaspani harcerze ze swoimi manelami wyskoczyli z pociągu. Dalej ciekawie i szybko „przenieśliśmy się" metrem na kemping Romai - Fürdö. Po szybkim zakwaterowaniu w baxie „Juventura" skorzystaliśmy z wymarzonego spania. Pora dopołudniowa tego nie wymagała, ale nasze organizmy tak.

„Harcerzem być to wcale nie wada"
i czy w podróży czy przy ognisku
pamiętajcie, że to jedna rodzina.
Życzę wszystkim dużo słońca
uśmiechu i pełen plecak wrażeń
Przy innym ogniu w inną noc
do zobaczenia znów

[signature] – hm

URZĄD CELNY 17 4 30-7-81 W CIESZYNIE

Wyniki 30/7 81 r.

PETROVICE U KARVI
30 07 1 19
18 8

FILAKOVO
31 01 - 3
02 8 CSSR

VÁMHIVATAL
13
SALGÓTARJÁN

piątek
31.07.

Do zyskania - moc wrażeń,
do stracenia - nie mieć ich.

Z tym mottem zaczęliśmy pobyt w Budapeszcie. Śpiochy skrócili sobie spanie i z kartami wstępu do Vidamparku wyruszyliśmy z obozu.

Na miejscu konsternacja! z jakich dobrodziejstw tego rodzaju rozrywki skorzystać. Osoby mocnych nerwów i odpornego organizmu zasiadali ochoczo w wagonikach „Cyklonu". Inni wchodzili pod dłoki przy pomocy „Czarciego młyna". Żądni rywalizacji zasiadali w mknących gokartach. Ci, którzy chcieli choć trochę dorównać Hermaszewskiemu wdrapywali się na pokład rakiety kosmicznej.

Spadliśmy z przystawowych dłoków, kiedy znaleźliśmy się za bramą Vidamparku. Podziwiając teren Varosliget z jeziorem i odbijającym się w jego tafli zamkiem dotarliśmy do pomnika Milenium. W pobliżu pomnika zwiedziliśmy budynek galerii narodowej z ciekawą ekspozycją sztuki egipskiej i malarstwem. Zobaczyliśmy dzieło Matejki - „Bitwa pod Varną".

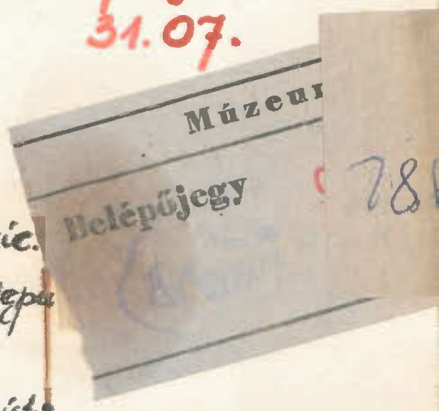

Zamek

Pomnik Milenium

sobota
1.08.

Tego dnia zaraz po śniadaniu rozpoczęliśmy wędrówkę po Budzie, a dokładnie zawędrowaliśmy w zabudowania Wzgórza Zamkowego. A dotarcie wymagało pokonanie wielu schodów. Na szczycie z Baszty Rybackiej z zachwytem oglądaliśmy panoramę Pesztu. Nie obyło się bez uwieczniania się na fotkach. Szczególnie podobała nam się architektura i wyposażenie kościoła Macieja. Stamtąd nasze stopy „zaniosły" nas do Zamku Królewskiego. Dużą część zamku zajmuje galeria malarstwa i rzeźby. Wędrówka po salach była bardzo męcząca i zbawienną była dla nas kąpiel na basenie w parku Vavosligel. Pozwoliła nam powrócić do formy.

Wieża kościoła Macieja

Baszta Rybacka

Zamek Królewski

Na pamiątkę wspólnego spotkania w Budapeszcie, przy „ognisku koreańskim" i wspólnym śpiewie pozostawiamy swoje podpisy i życzenia wielu przygód na koreańskim szlaku

uczestnicy obozu nr 23
Słupskiej Komendy Chorągwi

dh Jachnicka

dh Juchum Bogusław

Budapeszt 1981.08.1

Dla utrzymania dalszych kontaktów podajemy adres komendanta obozu

Adam Czachet hm
ul. Wojska Polskiego 49
77-100 Bytów
tel. 25-17

Z okazji dla mnie, jak węgra wielki zaszczyt, że w dzisiejszym dniu wieczór miałem okazji razem być na Campingu „Római" na wspólnym zebraniu z harcerską jednostką ze Słopska i Gniezna.

Niezapomniałne chwile dla mnie kiedy mogłem być jak honorowy druh i instruktor w Towarzystwie harcerzów bohaterskiego Narodu Polskiego i do moich rąk doręczono przez druha Komendanta Słopskiej jednostki Adama Czacherta „Krzyż Harcerstwa". Dziękuję miłe słowa druha Komendanta i od dawnych lat mojego serdecznego przyjaciela Adama i miłe przemówienie do wszystkich obecnych druhów harcerzów i harcerzek druha Komendanta harcerskiej jednostki z Gniezna druha Komendanta Eugeniusza Górniaka.-

Jeszcze raz dziękuję że miałem zaszczyt być na takim Apelu na jakim od roku 1948-go nie mogłem być, i zawsze będę pamiętał i na to miłe Towarzystwo po apelu w namiocie Komendanta druha Adama bo tak będzie zawarta w dalszym ciągu ta nasza od tysiąc lat istniejąca przyjaźń Polsko-Węgierska.-

Budapest, 1981.08.01.

Keviczky István
druh kon. instr.
1088. Budapest VIII. ker.
Baross u. 34. II. 1/a.
Tel: 147-002.

Z żalem opuszczaliśmy miłe naszym ciałom wody basenów. Straconą energię uzupełniliśmy pożerając obiado-kolację.

Po krótkim odpoczynku w pełnej gali udaliśmy się z kurtuazyjną wizytą do obozu harcerzy chorągwi słupskiej. Z zawrotną szybkością doszło do zapoznania się. Wspólne głośne śpiewy dały o tym znać. Oficjalna część dla wszystkich była wzruszająca. W obozie powitaliśmy węgra serdecznego przyjaciela Polaków a szczególnie harcerzy. Jemu to dh hm Czachert wręczył Krzyż Harcerski i nadał tytuł: Honorowego Harcerza. W czasie rozmów umówiliśmy się na następny dzień aby wspólnie zwiedzić Muzeum Narodowe.

niedziela
2.08.

Uf jak gorąco.

Od samego rana byliśmy na basenie. Wstęp na basen na wyspie Małgorzaty wynosił 20 forintów. Mimo dużego tłoku chłopcy prowadzili jednoosobową szkółkę pływacką.

W tym samym czasie do obozu przyszedł gość - Miki.

Korona i berło królewskie

Parlament

O godz 14 powlekliśmy się do muzeum narodowego gdzie oczekiwaliśmy przewodnika. Mimo stanych murów w jakich znajduje się owe muzeum panowała duchota

Wieczorem pognaliśmy na spotkanie z harcerzami z Białego stołu, które nastąpiło na górze Gellerta. Pod pomnikiem Gellerta dwie drużyny z zaprzyjaźnionego obozu składały harcerskie przyrzeczenie. Podsumowaniem owego upalnego dnia był nocny spacer ze śpiewem na ustach jedną z głównych ulic Budapesztu.

BUDAPESZT NOCĄ

Budapeszt dn., 2.08.1981
godz. 20⁰⁰

Z okazji spotkania na Górze Gellerta harcerskiej braci z Gniezna i Białegostoku, na pamiątkę wspólnie spędzonych chwil z nadzieją, że zapoczątkują one dłuższą przyjaźń.

Kadra obozu
i uczestnicy

Hanzyński
Mira Żyłkiewicz
Tancewicz Marian
Płoszyński Waldemar
Kowalczuk Lidio
Robert
Bielski
Jacek
Pietruszczynik

A. Litwin
B. Zrubek
A. Muszyński
M. Półkośnik
W. Sieńko
Piotruś Kulczakowicz
D. Muszyński
S. Drozdowski

Pawlaczuk

1 Szczep DH i Z
przy Szkole Podst. Nr 7
Białystok
ul. Wiatrakowa 18
Telefon 214-08

poniedziałek
3.08.

Dzisiejszym dzień był dla nas dniem targowym. Zaraz po śniadaniu wyruszyliśmy na zakupy. Szczęście nam dopisywało, bo od dziś obowiązuje w sklepach znaczna obniżka cen.

Odwiedziliśmy dwa wielkie domy towarowe. oraz sklepy przy ulicy Rakoczego. Nareszcie mogliśmy wejść do sklepów, w których poza łapaniem oglądaliśmy uginające się od towarów półki.

Nasze handlowe zapędy były podsycone nadzieją kupna wymarzonej rzeczy. Niektórzy z nas zapełniali torby i siatki realizując dyspozycje rodziców. W tej gorączkowej bieganinie od stoiska do stoiska, od sklepu do sklepu sprawialiśmy wrażenie osób którym bardzo zależy na pozbyciu się reszty pieniędzy. Zaopatrzeni w mniejsze lub większe bagaże, ale ~~wszystko~~ wszyscy jednakowo zadowoleni wróciliśmy do obozu.

Ponieważ zakupy zajęły nam zbyt dużo czasu nie zdążyliśmy już pójść na basen. Jednak wobec zdobyczy przywiezionych z miasta niewykąpanie się w basenie było rzeczą naprawdę mało istotną. Resztę dnia mieliśmy pozostawioną do własnej dyspozycji. Zabawiliśmy się trochę, przydługawe włosy kolegów zostały obcięte, a rozmowom z gośćmi Mikim nie było końca. Wspomnienia są bardzo miłe.

Berténvi Miklós

Nagykovácsi
Kossuth L. u. 2.
2094

Gniezno Visegrád

POLSKA-WENGRY

2 matróz-dal:

Haj, be szép a matróz, párja nincsen
Húsz éves tán, de kész legény.
Elfogadsz-e párra, kádnak kincsem
Erre várok én.

- Tegnap itt, holnap ott,
Egyszer hopp, másszor kopp.
- Víg madár a matróz, vígan él már,
Messze jár, akár a szél.

De szép az élet, ha vízre szállunk,
Vár a folyó és tó
Siklik a csónak, bólint a fűzfa
Evezni ó de jó.

- Szép a vizsek élete,
Gondjait otthon felejtette
- Mindene most csak a víz, a víz, a víz, a víz.
Mindene most csak a víz, a víz, a víz, a víz.

Ismét eljött az a boldog pillanat, hogy találkozhattam azokkal a lengyel barátaimmal, akik tavaly Gnieznoban olyan vendégszeretettel fogadtak bennünket, magyar úttörőket, amely méltó volt a két nép barátságához. A vendégszeretet kölcsönös. És itt, Római-fürdőn újra találkoztunk, továbbépítve e rövpke idő alatt a megbonthatatlan lengyel-magyar Gniezno-Visegrád barátságot. Ezt a két dalt mindenhez szeretném hozzátenni, mintegy új [redacted] lánoszem közös élményeinkben.

Dziękuję za to, że znaleźliście czas i ochotę odwiedzić „Kawałek Polski" w Budapeszcie. Stoimy się naszą pracą umacniać przyjaźń polsko-węgierską. Wierzę, że również Wy dzięki pobytowi na Węgrzech będziecie orędownikami tej przyjaźni.

Życzę Wam dużo słonecznych i radosnych dni

LENGYEL KULTURA
OSRODEK INFORMACJI I KULTURY POLSKIEJ
Budapest VI, Nagymező u. 15. Tel.: 115-856

Budapest, 4.08.81.

Edward Dębicki
radca ambasady PRL
dyrektor OIKP

W imieniu harcerzy i zuchów drużyny w Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym im. Sandora Petőfiego przy Ambasadzie PRL w Budapeszcie pozdrawiamy Harcerzy V Szczepu Harcerskiego im. Władysława Warneńczyka w Gnieźnie

Czuwaj!

Bp. 1981.08.04.

[signature]

I László Gimnazium
Budapest 1102
Körösi Cs ut 28-32

Meghívó

We wtorek wstaliśmy dosyć wcześnie. Były kłopoty z doudzeniem druhien i druhów. Zajęcia obozu podzielono na dwie grupy. Część z nas poszła dokonać ostatnich zakupów. Reprezentacja natomiast odwiedziła Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej w Budapeszcie. W OIiKP przyjęto nas mile i oficie zgodnie z tradycjami narodowymi. Dowiedzieliśmy się jaką rolę pełni Ośrodek. Przekazano nam wiadomości o rozwijaniu się polskiego szkolnictwa i harcerstwa na Węgrzech. Po tych informacjach obejrzeliśmy ciekawy film dotyczący rozwijającej się przyjaźni polsko-węgierskiej w czasie II wojny światowej i obecnie. Spotkanie to wywarło na nas miłe i niezapomniane wrażenie.

Gro harcerzy poszło na basen obok kempingu. Z ogromnym apetytem udaliśmy się na obiad. Po posiłku przygotowaliśmy się do wyjazdu. Wyjazd do Kawamy nastąpi jutro o godzinie 6^{00}, więc szybko schowaliśmy się w śpiwory i zasnęliśmy.

Reprezentacja obozu w Ambasadzie Polskiej

Budapeszt 4. VIII. 1981 r.

„Spotkajmy się jeszcze w Słupsku jak i w Gnieźnie na obozach harcerskich".

Na pamiątkę razem spędzonego czasu w pięknym i słonecznym Budapeszcie.

Juchum Bogusław

Kwatermistrz ZHP Słupsk

76-200 Słupsk
ul. Wojska Polskiego 25/17
tel. 41-82

Akademia Rolnicza
79-718 Szczecin
ul. Mickiewicza 6
tel. 709-56.

KOMENDA CHORĄGWI ZHP
im. Bolesława Bieruta
w Słupsku

76-200 Słupsk
ul. Zamkowa 4
tel. 26-52
69-54
telex: 0532597
Nr konta 77002-1586-132 NBP Słupsk

Bałkany 81

Baza Budapeszt 31 VII - 5 VIII.

Przemiłej grupie harcerzy z Gniezna

na pamiątkę pełnomocnicy bazy.

Krzysztof Sarmowski

Cezary Michalski.

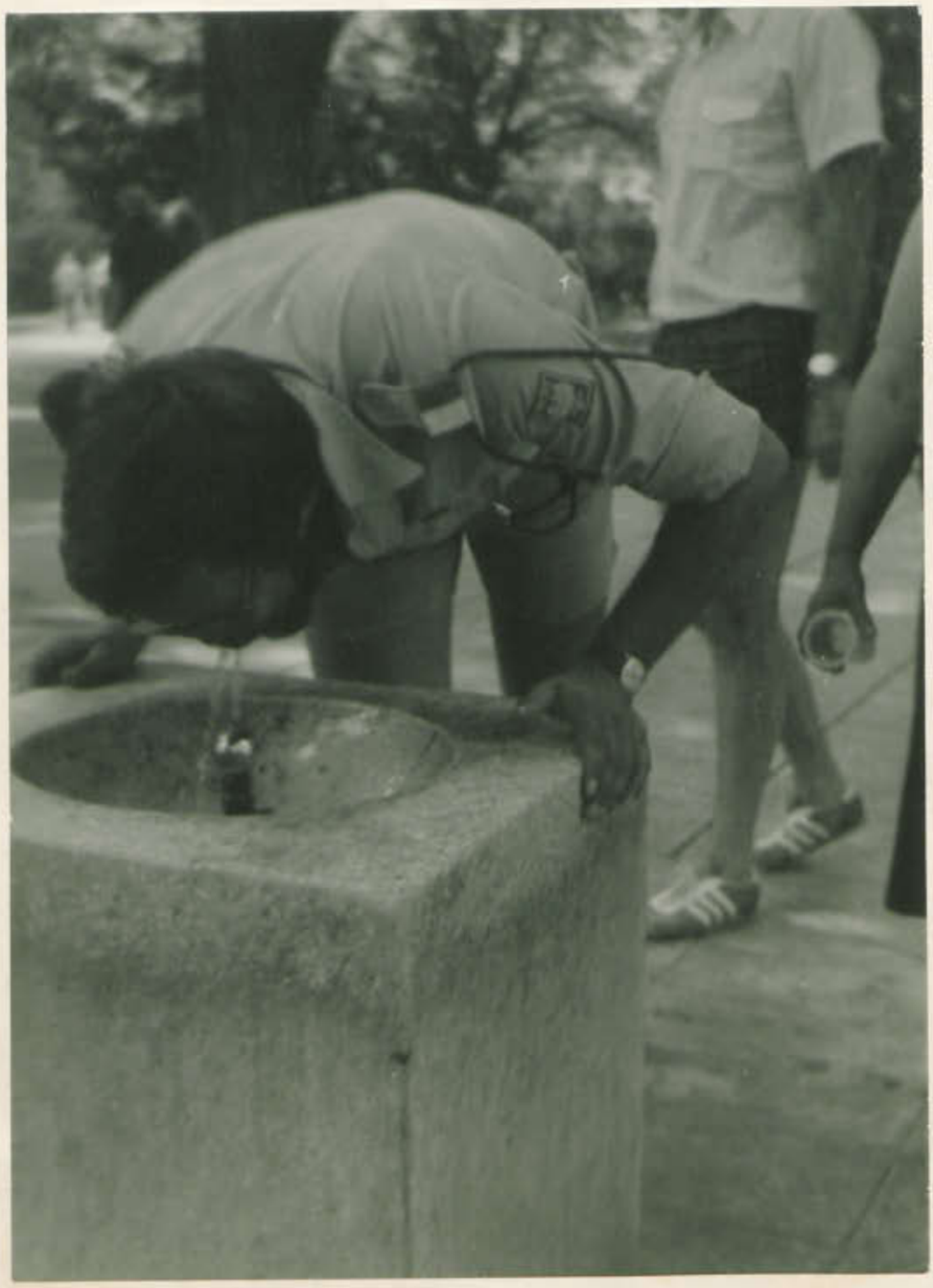

Środa 5.VIII.81r

Środa była dla nas dniem szczególnym. Nasza kochana kadra pełniła wartę do późna w nocy i zachowywała się przy tym co najmniej nie-stosownie do późna. Słyszeć było śpiewy, ożywione rozmowy, toasty na cześć świętującej swój jubileusz pary małżeńskiej. Wieczór urozmaicony został także pokazem mody w wykonaniu druhny Halinki.

Rano pobudka o godzinie 3^{45}.
Biedni, rozkojarzeni, gwałtownie wyrwani ze snu urzędników obozu kadra usiłowała za wszelką cenę przyprowadzić do stanu pełnej używalności. Na dworcu byliśmy punktualnie, natomiast pociąg spóźnił się 90 minut (po naszemu $1\frac{1}{2}$ godziny) Ten wolny czas wielce różnie wykorzystali: jedni byli na gorącej czekoladzie z automatu po 2 Ft, inni rozgrzewali się „rzutami". Wreszcie po godzinie siódmej usadowiliśmy się w pociągu. Z żalem pożegnaliśmy piękne miasto. W pociągu z uporem oblegaliśmy bufet: restaurację. Mimo, że znamy się już dobrze dłuższy, to podróż przez cały dzień dała nam możliwość zawarcia nowych, bardziej zażyłych znajomości. Wieczorem po obfitym po obfitym posiłku („czarny chleb, czarna kawa") udaliśmy się do snu.

KONTROLA
CELNA

Czwartek
6.VIII.81 r.

Rano o godzinie ósmej znaleźliśmy się w Warnie. Na dworcu spotkaliśmy się z naszym pilotem (nie automatycznym). Bajko wygłosił całą swoją elokwencję, ale wiara i tak spała.

Na campingu „morska gwiazda" przywitał nas człowiek bardzo miły, wysoki, w żółtej koszulce.

wysoki, miły człowiek, w żółtej koszulce

Tego dnia wygrzewaliśmy na plaży (dla nas po 10 stopniek). Woda była słona, niebieska, wcale nie ciepła. Piasek gruboziarnisty, ciemny (złoty wywieźli nad Bałtyk). Po kolacji nasz przewodnik opowiadał nam o historii okolicy i zaproponował nam ciekawe wycieczki. Wieczorem o 21^{00} (czas dokładny, kwarcowy) poszliśmy na wieczór polski. Wszystkich nogi niosły jednak w innym kierunku → NA DYSKOTEKĘ (i tak nie poszliśmy)

O godzinie 22^{00} śpiący, niemyci, wygłodniali, głodni, wyczerpani, zmęczeni, poparzeni słońcem zapakowaliśmy się do łóżek.

AMFITEATR W BAŁCZIKU

PAŁACYK KRÓLOWEJ MARII TERESY
NAD BRZEGIEM MORZA

piątek 7.VIII.81 r.

Rano pobudka o godzinie 7^{00}. wszyscy poszliśmy na migdały – jedni na normalne, inni na wielkie. Potem nareszcie zasłużone śniadanie – rozczarowanie. Każdy dostał kawałeczek (naprawdę) parówki i rozkrojone pomidory. Po śniadaniu załadowaliśmy się do autobusu w kierunku Kawarny, skąd udaliśmy się do Baterika. W miasteczku zrobiliśmy „wielkie zakupy" i zwiedziliśmy ogród królowej Marii Teresy. Podziwialiśmy piękne, kolorowe kwiaty reprezentujące roślinność klimatu śródziemnomorskiego. Szczególnie podobały się nam kaktusy. Z ogrodu rzeszliśmy na plaże. Piękna pogoda, spokojne morze sprzyjało wylegiwaniu się, którymi każdy został obdzielony. Do Kawarny wróciliśmy trzema autobusami – w odstępie co pół godziny. Oczywiście ludzie pierwszej grupy mieli najlepiej, bo dużo czasu na zakupy. Wieczorem wymaszerowaliśmy:

a) na wzgórze dość wysokie, które chłopcy zdobyli w rekordowym tempie 6 minut
b) na dyskotekę, podczas której doszło do zawarcia wielu znajomości będących wynikiem udanej akcji „Podryw".

GÓRA CZIRAKMAN

2
Kosmos
Karvuna
Durankulaško Ezero
Krapec
Vaklino
Ezerecko Ezero
Ezerec
Božanovo
Šablensko Ezero
Dobrudža
Nos Šabla
ŠABLA
Tjulenovo
Goričane
Gorun
Kamen Brjag
Poručik-Čunčevo
Hadži Dimitâr
Rakovski
Sveti Nikola
Rusalka
Bâlgarevo
KAVARNA
Nos Kaliakra
Morska Zvezda
Božurec
Balčik 15 km
N
Č E R N O M O R E

Uf, już sobota. Jak ten czas szybko leci.
Rano pobudka, z tym że o 6^{30}. Oczywiście poprzedniego dnia za bardzo za bardzo się grzebaliśmy. Po śniadaniu od razu jazda na plażę. Odbył się tam konkurs na Miss Kawarny '81. Nasi chłopcy zgłosili do udziału w nim Beatkę Orchelską. Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali na jej występ. Mimo że Beata nie odniosła oczekiwanego sukcesu, wszyscy podziwialiśmy jej odwagę. Potem do kolacji mieliśmy czas wolny, który był wykorzystywany bardzo różnie. Dziewczęta umówiły się z Francuzkami i Bułgarami (był nawet Turek) a chłopcy z absztyminiankami. Około godziny szóstej pojechaliśmy na Przylądek Kaliakra. Po jego zwiedzeniu zasiedliśmy do kolacji (upragnionej, długo wyczekiwanej i niestety bezalkoholowej). Składała się ona z czterech dań i mało było chyba osób, które by zostawiły coś na talerzu. Jarcie przemywane było tańcami ludowymi i nie tylko. Druhna Halinka zaprezentowała podczas wieczoru swoją nową kreację. Po apelu poszliśmy się do domków i zasnęliśmy snem ludzi sprawiedliwych

PRZYLĄDEK KALIAKRA

niedziela 9.VIII.81r.

O godzinie 7^{00} obudziło nas stukanie w okienka: puk-puk. Był to druh Florek, który z uporem maniaka próbował postawić cały obóz na nogi. Trzeba zaznaczyć, że mimo szczerych chęci, nie osiągnął on pełnego sukcesu. Po jednostkowej toaletce udaliśmy się na plażę. Pływanie po piasku i w wodzie ($H_2O + NaCl$) skończyło się po południu. Na kolację poszliśmy w bardzo dobrych, śpiewających humorach. W drodze na stołówkę i w trakcie czekania na posiłek zaprezentowaliśmy cały swój repertuar. W swoim żywiole był oczywiście druh Florek, który wcześniej mimo długiego przebywania na słońcu był w doskonałej formie. Po kolacji wiara poszła na dyskotekę. Dyskotekę rozpoczęła druhna Halinka w otoczeniu kilku naszych dziewcząt. Gdyby nie ten bohaterski wyczyn napewno poszlibyśmy wcześniej spać. Bombowa zabawa trwała do godziny 10^{30}. Idąc spać zamknęliśmy się w domkach na cztery spusty w celu zabezpieczenia się przed niespodziewanymi wizytami.

PLAŻA W KAWARNIE

PLAŻA W KAWARNIE

PRZYSTAŃ

poniedziałek
10. VIII. 81 r.

Po śniadaniu przemieściliśmy się do kawarny. Druh komendant (nareszcie) puścił nas na dwie godziny w celu dokonania zakupów. Połów okazał się dość obfity i w większej części zadowalający.
Po powrocie z kawarny skierowaliśmy się na plażę, myśląc oczywiście o kąpieli. Morze pełne medуz ostudziło nasze zapały. Widząc dużą ilość tych jamochłonów przy brzegu wchodziliśmy do wody z mieszanymi uczuciami. Natomiast wychodząc z wody byliśmy ustawicznie do tych zwierząt zdecydowanie jednostronnie. Wszyscy orzekli, że meduzy są wstrętne, obrzydliwe, paskudne, niemiłe, niesympatyczne i nie można z nimi pogadać.

Kadra, oprócz druha komendanta, była w tym czasie w Warnie. Stanowiła ona naszą grupę zwiadowczą, wysłaną w celu rozpoznania sytuacji w tamtejszych sklepach. Po przyjeździe „zwiadowcy" zdali nam pełną relację: czego nie ma, co jest i za ile, co warto a czego nie warto.
Po kolacji przygotowywaliśmy się do jutrzejszego wyjazdu, myśląc jednocześnie o dzisiejszej dyskotece.

w naszej wędrówce po Węgrech
i Bułgarii pomagały nam
następujące środki lokomocji:

METRO

KOLEJKA
MIEJSKA

TRAMWAJ

AUTOBUS

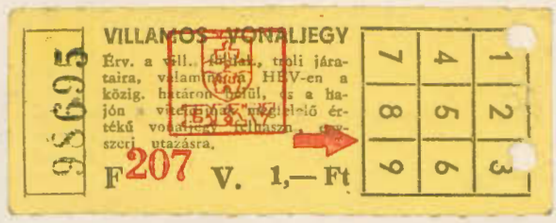

Jako były harcerz z dawnych lat jestem zbudowany faktem że jeszcze takie drużyny istnieją. Życzę kierownictwu i wszystkim miłym druhnom i druhom wytrwania i pomyślności w dalszych wędrówkach. Stanowczo za mało takich drużyn w akcji „Batkamy".

Powodzenia i szerokiej drogi!

J. Kozłowski
pełnomocnik BZTM, Turawin

Podsumowanie obozu

Obóz V Szczepu Harcerskiego im. Władysława Hamerczyka w Gnieźnie rozpoczął się 28 lipca wieczorem, ściślej o godz 10^{45}. Trasa naszej wędrówki była następująca: Budapeszt, Kazarna czyli Polska - Węgry - Bułgaria. Podczas podróży mijaliśmy także granicę polsko-czeską, czesko-węgierską, węgiersko-rumuńską, rumuńsko-bułgarską oraz minęliśmy także granicę bułgarsko-rumuńską, rumuńsko-radziecką i wreszcie radziecko-polską.

Na Węgrzech zatrzymaliśmy się na campingu „Romai Fürdo". Mieszkaliśmy tam w namiotach czteroosobowych po pięciu. To niedopatrzenie czyniło nie ze strony naszej kadry lecz ze strony kierownictwa akcji, kąpany 21.

Jedzenie było bardzo dobre, mimo, że tylko 2-razy dziennie nikt głodny nie chodził.

W Budapeszcie zwiedziliśmy najważniejsze muzea, Wzgórze zamkowe, Górę Gellerta. Byliśmy także w dunaparku, na basenach. Każdy byłby zadowolony z pobytu w tym mieście, gdyby nie brak pieniędzy, których niestety otrzymaliśmy bardzo mało.

W środę 5 sierpnia ruszyliśmy na dalszą wędrówkę. W czwartek rano byliśmy w Warnie, a potem autokarem z „Orbity" dotarliśmy na camping „Morskaja Zwiezda".

W następnych dniach dużo bywaliśmy na plaży, co każdemu sprawiało ogromną przyjemność. Odwiedziliśmy także Bałczik z pięknym ogrodem Marii Teresy oraz Kawarnę.
W Bułgarii niestety jedzenie było gorsze, ale większa ilość pieniędzy niż na węgrech stwarzała możliwość zakupu owoców czy też czegoś innego do zjedzenia. Mieszkaliśmy w domkach 2-osobowych ale z 3 osoby. Znowu te niedogodzenia.
Uważamy, że obóz był udany. Każdy z nas poznał nowe kraje, zapoznał się z ich historią, poszerzył wiadomości. Przez cały czas mieliśmy pogodę co ułatwiało zwiedzanie i pobyt na plaży.
Wszyscy zabierzemy ze sobą do domu dużo słońca, zadowolenia z mile spędzonego czasu i chęć pojechania na taki obóz jeszcze raz.

Rada obozu

Kwoliński Katarzyna
Joanna Frąckowiak
Grzegorz Kwaśniak

Każdy obóz przynosi coś nowego, niepowtarzalnego. Ten również przyniósł nam wiele niezapomnianych wrażeń. Poznaliśmy wielu przyjaciół, z którymi napewno utrzymywać będziemy kontakt listowny.

Katarzyna Politowicz

Magdalena Tolias
Beata Horowska
Joanna Fyckowiak

Ten obóz zostanie
mi w pamięci. Ewa Dąbrowska

Za miłe opędzone dni na obozie serdeczne podziękowania za okłady Bożena Rydlewicz (Filip)

Nigdy nie zapomnę wrażeń z tego obozu
Małgorzata Pisarska

Obóz bardzo fajny, pełen wrażeń.

Katarzyna
Nasiadkińska
Magdalena Gómiak.
Grażyna Strzelczka
Katarzyna Łamaszewska
Dorota Nowak

Ten obóz przyniósł mi dużo wrażeń miłych. Dużo poznałam nowych rzeczy, których jeszcze nie znałam. Myślę że ten obóz wszystkim przyniósł miłych wrażeń. Dużo poznałam zwłaszcza, których nie mogłabym poznać na innym obozie.

Beata Orchelska
(Gucio!)

Ten obóz przyniósł nam wszystkim dużo wrażeń. Poznałam dużo fajnych koleżanek i koleżanek.

Dorota Muszyńska
(Maja, Moja"

Bardzo dużo miłych i wesołych
wrażeń, dużo wspomnień i
nowych przyjaźni.

Marek Zalewicz

("Spioch!")

Ten obóz przyniósł mi dużo wrażeń i dużo
znajomości.

("Żaba")

Obóz był dla mnie kopalnią wrażeń i wspomnień
oraz kolejnym przyjemnym czasem wakacyjnym.
Na obozie nawiązałem wiele ciekawych znajomości
i jedną przyjaźń

Rafał Janowicz.

Na tym obozie poznałem ~~dużo~~ wiele
fajnych kolegów i odniosłem dużo
różnych wrażeń.

Krzysztof Peliński

Obóz bardzo fajny, w pamięci zostało dużo miłych wrażeń
Poznaliśmy dużo fajnych harcówek i harcerzy.

Adam Rydlewicz

Obóz słoneczny udany, dostarczył mi dużo
wrażeń, nowych przyjaźni i miło spędzonych
dni

Dariusz Kiełkowski
(zbiegł)

ludzie wspaniali pogoda wspaniała jedzenie wspaniałe, wrażenia niepowtarzalne

Grzegorz Kwaśniak

Obóz wędrowny był dla mnie ogromnym przeżyciem. Po raz pierwszy wyjechałem za granicę kraju. Był to wyjazd, który przyniósł wiele wiadomości o Węgrach i innych krajach demokracji ludowej. Poznałem wielu kolegów i koleżanek dziewięciu narodowości. Ogromnie cieszę się że ostatecznie mogłem spędzić z nimi kilka obozu i przyjemnymi koleżankami i kolegami. Było fajnie i przyjemnie i dobre WĘGIERSKIE jedzenie

Dariusz Kowalczyk

Obóz cudowny, pełen wrażeń (nie zawsze pozytywnych, jak to w styczności z obcokrajowcami) dużo słońca szczególnie bułgarskiego, którego brakuje w kraju i wspaniałe piłki, których nie obejrzymy co najmniej jeden rok. Uczestnicy zdali egzamin, co było powodem obaw kadry, ale

jak zawsze Polak sprawdza się na obczyźnie.

Florek
(aumcaj's)
Małgosia
(dziewusia)

Janusz
(czamousow)

Ten obóz przejdzie do historii pomimo był organizowany w trudnych warunkach, młodzież harcerska sprawdziła się co jest udokumentowane wpisem w Kronice pełnomocnika Kawarny.

Jako kadra zawarliśmy dużo przyjaźni z innymi harcerzami, co miejmy nadzieję będzie owocowało o dalszej pracy harcerskiej.

Serdecznie chciałbym kadrę obozu, która postarała się aby wszystko było dobre.

Kom. obozu
Wędrowny Sokół

W ciasnym przedziale wagonu, w przedziale kadry dnia Halinka została przechrzczona na (PIĘKNOŚĆ DNIA I NOCY KALIAKRY) co podajemy do wiadomości potomnym.

Pierwsza dama dworu określiła naszego Kochanego „Czernousowa" jako „D... w kołnierzyku" miało to miejsce w Warszawie po przyjeździe z Warny. Ciąg dalszy z tych określeń było, że „och, och furmus mija, a ja niczyja" Po stwierdzeniach tych wąs oklapł naszemu „Czernousowi".

A oza wciąż spała i nie widziała
jak „rakia" w gardło usiąkała.... a chałwę przygryzała.

W drodze na stołówkę Zodiaku usłyszeliśmy okrzyk osoby płci pięknej w słowach „Niech żyje Solidarność" widząc dh. dh. Górniaka, Starybrata i Bartkowiaka w mundurach instruktorskich - myśl tej kobiecinny była, że „Solidarność posiada własną umundurowaną organizację.

Warszawa. dnia 13.08.81